Nr. 355. Kraków, wtorek 30 grudnia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

KONGRES

polskiej partyi socyalistycznej pod zaborem pruskim.

D. 25 i 26 b. m., w czasie świąt Bożego Narodzenia, odbył się w Berlinie VII kongres polskiej partyi socyalistycznej pod zaborem pruskim. W wielkiej sali restauracyi Merkowskiego, przystrojonej zielenią, emblematami socyalistycznemi i biustami Marksa i Lassala, zgromadziło się 44 delegatów: z Poznania, Katowic, Zabrza, Inowrocławia, Hamburga, Bremy, Lipska, Berlina, Opola, Trzemeszna, dalej z miast: Herne (Westfalia), Oberhausen itd.

Kongres ten posiada ogromne znaczenie dla polskiego ruchu socyalistycznego pod zaborem pruskim, a to z tego powodu, iż nastąpiło na nim stanowcze załatwienie chwilowych nieporozumień między P. P. S. a socyalistyczną partyą niemiecką.

Do prezydyum kongresu zostali wybrani tow. Berfus (Berlin), tow. Trąbalski (Katowice) i Kraszewski (Berlin).

Obrady rozpoczęły się odśpiewaniem przez kółko śpiewackie „Wolny duch“ pieśni „Marsz socyalistów“.

Protest przeciw lichwiarzom zbożowym.

Przewodniczący tow. Berfus w mowie powitalnej wskazuje na bohaterskie walki, stoczone w minionej sesyi parlamentu niemieckiego przez posłów socyalistycznych w obronie ludu pracującego przeciw lichwiarzom zbożowym, a zarazem piętnuje zdradę, popełnioną na ludzie polskim przez berlińskie Koło polskie, które wraz z junkrami pruskimi głosowało za wygłodzeniem ludu. Mówca zaznacza, iż najważniejszą kwestyą na porządku dziennym kongresu jest porozumienie z socyalistyczną partyą niemiecką.

Następnie uchwalono jednogłośnie bez dyskusyi następującą rezolucyę:

„Zważywszy, że t. zw. „polska“ frakcya parlamentarna przez głosowanie za taryfą cłową, dążącą do wygłodzenia ludności, znowu dowiodła, że zdradza najważniejsze interesy ludu polskiego, że do frakcyi tej należą również ludzie, którzy przez pozorne zwalczanie centrum i agitacyę za wybieraniem do parlamentu polskich reprezentantów, udają obrońców robotników polskich — VII kongres P. P. S. wzywa wszystkich towarzyszów, aby już teraz rozwinęli wśród ludu energiczną propagandę, na każdym kroku piętnowali w należyty sposób haniebne stanowisko Koła polskiego i jego pseudo-demokratycznych naganiaczów i by wskazywali na działalność posłów socyalistycznych, tych prawdziwych obrońców ludu pracującego, którzy jedyni aż do ostatniej chwili wytrwali w walce przeciw lichwie zbożowej. Jak długo lud polski wybierać będzie na posłów ludzi, którzy stoją zawsze po stronie wyzyskiwaczów, niemieckich centrowców, polskich junkrów lub ich pomocników, t. zw. narodowych demokratów, dopóty los jego nie polepszy się. Do pracy! Do walki, Towarzysze! Ani jednego głosu nie powinni lichwiarze zbożowi otrzymać przy wyborach! Precz z Kołem polskiem i jego demokratycznymi lokajami! Wybierajmy swych braci, socyalistów, a zwycięstwo będzie przy nas!“

Tow. Kraszewski z Berlina przypomina, iż obecnie siedzi w więzieniu pięciu redaktorów „Gazety robotniczej“, między tymi założyciel „Gazety robotniczej“ i stary bojownik socyalistyczny tow. Morawski. Zebrani uczcili męczenników idei robotniczej przez powstanie z miejsc.

Sprawozdanie partyjne.

Następnie tow. Berfus złożył sprawozdanie zarządu partyjnego. Wskazuje na to, że przeniesienie „Gazety robotniczej“ na Śląsk ożywiło znacznie ruch socyalistyczny w ziemiach polskich, mimo brutalnych prześladowań ze strony rządu pruskiego. Od 1 stycznia 1903 będzie „Gazeta robotnicza“ wychodziła dwa razy na tydzień we własnej drukarni.

Po złożeniu przez tow. Thiela sprawozdania kasowego i udzieleniu mu absolutoryum, nastąpiły sprawozdania delegatów; towarzysze z Poznania i Śląska omawiają obszernie spór z niemieckimi towarzyszami, przypisując winę jego osobistym wichrzeniom Róży Luksemburg i dra Wintera; mówcy zaznaczają konieczność usunięcia nieporozumień i zgodnej pracy z towarzyszami niemieckimi.

Po dyskusyi uchwalono rezolucyę, wzywającą generalną komisyę zawodową w Berlinie, by uznała równouprawnienie i wspierała polskie organizacye zawodowe.

Załatwienie sporu między towarzyszami polskimi a niemieckimi.

O sporze między towarzyszami polskimi a niemieckimi referował tow. Rybicki. Mówca przedstawił w historycznym wywodzie rozwój polskiej partyi socyalistycznej. Stosunek jej do towarzyszów niemieckich został zamącony skutkiem wichrzeń pewnych żywiołów. Wysłanie dra Wintera na Górny Śląsk, agitacya Róży Luxemburg i sprawa Kasprzaka wywołały wreszcie jawny rozłam na kongresie monachijskim, który dosięgnął szczytu po uchwaleniu osobnych kandydatur w Oświęcimiu i w Batzdorfie. Po obu stronach powstała jednak myśl zgody. Dnia 19 października odbyła się w Berlinie wspólna konferencya, której rezultatem jest załagodzenie sporu.

Tow. Berfus przedstawił następujące uchwały konferencyi ugodowej:

„a) Organizacya. Uznanie organizacyi polskiej, pod warunkiem, że organizacya polska będzie agitować i organizować wśród ludności polskiej w Niemczech. Przynależność organizacyi polskiej do ogólnej partyi w Niemczech. Uznanie programu partyjnego i instancyj partyjnych. Wysyłanie delegatów na kongres niemiecki wedle przepisów statutu organizacyjnego. Dopuszczalność tworzenia sekcyj w poszczególnych miejscowościach.

b) Kandydatury. W okolicach polskich o ludności mieszanej mają być kandydaci do parlamentu, sejmu i gmin stawiani na konferencyi okręgu wyborczego, w której obie strony muszą być zastąpione. W okręgach, w których wedle ostatniego spisu ludności, przeważa ludność polska, będą z reguły stawiani tylko ci kandydaci, którzy władają językiem niemieckim i polskim, — jeżeli tacy towarzysze się znajdą. Postawienie kandydatów do parlamentu odbywa się przez zorganizowanych towarzyszów poszczególnych okręgów wyborczych. Jeżeli towarzysze danego okręgu nie pogodzą się co do kandydatur, mają doprowadzić do porozumienia: zarząd polskiej organizacyi partyjnej i zarząd ogólnej partyi.

c) Prasa. Gazety, wychodzące po polsku, podlegają kontroli zarządu P. P. S., jeżeli chcą uchodzić za organy partyjne, „Gazeta robotnicza“, wydawana przez P. P. S., jest uznaną za oficyalny organ partyjny dla wszystkich towarzyszów narodowości polskiej, zamieszkałych w Niemczech. Redakcya „Gazety robotniczej“ składa się z dwóch towarzyszów, z których jednego wybierają towarzysze poznańscy, drugiego górnośląscy“.

Tow. Berfus zaznacza, że zarząd P. P. S. zgodził się dnia 6 listopada br. na powyższe punkta ugody, które, jakkolwiek zawierają pewne luki, gwarantują dalsze istnienie P. P. S., czynią ją poniekąd częścią składową ogólnej partyi i kładą kres przykrym nieśnaskom. Co się tyczy niepodległości Polski, stwierdza tow. Berfus, że miłości ojczyzny nie chce nikt, a tem mniej socyalista, wydrzeć Polakom z serca. Na zjazd chciała wysłać delegatów grupa dr. Luxemburg. Na przedstawienie zarządu P. P. S. i za zgodą niemieckiego zarządu, odstąpiono w ostatniej chwili od tego zamiaru.

Nad referatem powyższym wywiązała się ożywiona dyskusya. Tow. Trąbalski z Katowic donosi wśród oklasków, że zorganizowani towarzysze katowiccy postawili ponownie kandydaturę tow. Morawskiego. Po przemówieniach: Kucego (z Lipska), Lisa (z Hamburga), Brzoskwiniewicza (z Berlina) odroczono o g. 6 wieczór obrady do piątku.

Drugi dzień obrad.

Telegramy powitalne nadeszły od socyalistów polskich z Poznania, Gniezna, Bydgoszczy, Lipska, dłuższe listy z Zurychu, oraz od polskiej partyi socyalistycznej w Chicago.

Na porządku dziennym drugiego dnia obrad: dalszy ciąg debaty nad warunkami porozumienia, ułożonymi na konferencyi dnia 19 października

Tow. Wąs z Poznania polecił delegatom, aby zgodnie z życzeniami tych, którzy im dali pełnomocnictwa, doprowadzili do jedności.

Tow. Podębski z Inowrocławia oświadcza, iż towarzysze z Kujaw zastrzegają sobie, względnie P. P. S. zupełną niezależność.

Tow. Bańkowski (Trzemeszno) podkreśla, iż socyaliści polscy nie mają więcej punktów łączności z partyą niemiecką, niż np. z socyalistami francuskimi lub innej narodowości.

Ostatecznie przyjęto wnioski konferencyi wszystkimi głosami przeciw 9 (przy wstrzymaniu się jednego delegata od głosu), wobec czego porozumienie pomiędzy towarzyszami polskimi i niemieckimi stało się faktem dokonanym. Podnieść należy, że i mniejszość, oponująca przeciwko formie umowy, uroczyście oświadczyła, że po jej zatwierdzeniu przez większość głosujących, przyjmuje ją w całości.

Wszystkimi przeciwko 7 głosom uchwalono zmiany statutu partyjnego, które uznano za potrzebne po dojściu do skutku ugody. Najważniejsze dotyczą organu partyjnego i kongresu.

Kongres wybiera komisyę prasową z trzech członków, których zadaniem jest wspierać redakcyę „Gazety robotniczej“, oraz wydawnictwa pism partyjnych. Do tej komisyi należeć będzie 1 mąż zaufania zarządu partyi niemieckiej. Zjazd partyjny jest najwyższą instancyą dla P. P. S. Zarząd partyi zwołuje doroczny zjazd, który, o ile stosunki na to pozwolą, winien się odbywać w prowincyach polskich.

Dalej przyjęto następujące rezolucye:

1) Zważywszy, iż „Gazeta robotnicza“ jest organem P. P. S., który zastępuje interesy robotników polskich w całem państwie niemieckiem, wyraża zjazd partyjny życzenie, ażeby redakcya i komisya prasowa postarały się o współpracowników i korespondentów na Górnym Śląsku, w Poznańskim i we wszystkich okolicach, gdzie znajdują się robotnicy polscy.

2) Zjazd partyjny, po przyjęciu porozumienia, daje wyraz żywego zadowolenia z powodu zawarcia braterskich stosunków organizacyjnych z towarzyszami niemieckimi i spodziewa się, iż dalsza wspólna praca i walka ze wszystkimi wrogami ludu i wolności niczem i przez nikogo nie będzie zamąconą. Zjazd partyjny wzywa towarzyszów, aby z tem większą gorliwością pracowali nadal w myśl programu P. P. S. nad uwolnieniem ludu polskiego z pod jarzma wyzysku i ucisku.

Wybory do parlamentu.

O wyborach do parlamentu referuje tow. Biniszkiewicz z Berlina. Mówca przytacza ostatnie walki w parlamencie i uderza na gwałty większości, wzywając towarzyszów polskich do energicznego porachunku z klerykałami z centrum, oraz z „Kołem“.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto następującą rezolucyę: „Zjazd P. P. S. wyraża socyalno-demokratycznej frakcyi parlamentarnej wdzięczność i uznanie za jej bohaterskie zachowanie się podczas walki cłowej. Równocześnie piętnuje tchórzostwo wobec rządu i nieuczciwe pogwałcenie woli wyborców, dokonane przez Koło polskie, oraz centrum, które w znacznej części wybieranem jest i przez robotników polskich; wyraża nadzieję, że wkrótce i polski zastępca ludu pracującego otrzyma możność wystąpić z trybuny parlamentarnej w obronie prawdy i sprawiedliwości“.

Wnioski.

Następnie na porządek dzienny przyszedł cały szereg wniosków z poszczególnych miejscowości. Przyjęto wniosek, polecający zarządowi partyjnemu zajęcie się założeniem przy generalnej komisyi zawodowej sekretaryatu robotniczego w Inowrocławiu, oraz wniosek, aby zarząd przy pomocy towarzyszów niemieckich wystarał się o lokal na zgromadzenia na Śląsku Górnym. (Wobec presyi policyjnej, oraz klerykalnej jest każdorazowe zdobycie sali rzeczą niesłychanie trudną. *Red.*). Wreszcie uchwalono zobowiązać towarzyszów do agitacyi przeciwko pijaństwu.

Protest przeciwko nadużyciom policyi na Śląsku.

Przeciwko nadużyciom policyjnym zwrócił się zjazd w następującej rezolucyi: „Zjazd protestuje z całą stanowczością przeciwko szykanom policyjnym na Górnym Śląsku, szykanom, które na każdym kroku hamują i przeszkadzają robotnikom w ich dążeniu do uwolnienia się od ciążącego nad nimi jarzma. Zjazd domaga się — ponieważ żyjemy w państwie konstytucyjnem — dla ludności pracującej z Górnego Śląska takich samych praw, jak w innych dzielnicach państwa.

Wybór zarządu.

Do zarządu partyjnego zostali wybrani ponownie tow. Berfus, Biniszkiewicz i Thiel; nowowybrani tow. Brzeskwiniewicz i Kraszewski. Komisyę prasową tworzą tow. Rybicki, Merkowski i Gościński, komisyę rewizyjną tow. Włukliński, Golibrodzki i Weychta w Berlinie, oraz Sosna, Strzelczyk i Trombalski w Katowicach.

Zakończenie zjazdu.

Tow. Daszyńskiemu za jego współudział przy zawarciu zgody z towarzyszami niemieckimi wyrażono podziękowanie, tow. Morawskiemu i innym uwięzionym — słowa gorącej sympatyi. Przewodniczący tow. Berfus zwraca jeszcze raz uwagę na znaczenie dokonanego pojednania i kończy zgromadzenie okrzykiem na cześć polskiej i niemieckiej socyalnej demokracyi,

Polemika o obszar dworski.

Od p. Stefana Moszyńskiego otrzymujemy obszerną odpowiedź na artykuł tow. dra Gumplowicza p. t.: „Fabryka a obszar dworski“. Zmuszeni do skrócenia zbyt długiej odpowiedzi, opuszczamy cały ustęp o moralności i polityce szlachty, a przytaczamy argumenty ekonomicznej natury. P. Moszyński, z przekonań konserwatysta, pisze:

Dr. Gumplowicz, jako dowód rzekomej nieudolności wszystkich, których w narzeczu przeciwników pogardliwie zowie się „obszarnikami“, przytacza wyludnianie się obszarów dworskich i wsi wogólności dla braku dostatecznego zarobku. Zjawisko to nie jest jednak specyalnie galicyjskiem, lecz ogólno-europejskiem tak, iż oddawna zwraca na siebie uwagę socyologów, zwłaszcza Francyi i Niemiec. Emigracya ze wsi do miast w krajach przemysłowych, a za morze w tych, które wielkiego przemysłu nie mają, dowodzi chwilowo anormalnej sytuacyi zachodnio-europejskiego rolnictwa w stosunku do przemysłu i konkurencyi zamorskiej, co razem nie zależy od dobrej woli pojedynczego rolnika. Dzisiaj chłopi cierpią na tem bezpośrednio mniej, niż większa własność, ponieważ ta ostatnia produkuje przeważnie na zbyt, tamci zaś na własną potrzebę; gdyby jednak miejsce większych właścicieli zajęły spółki chłopskie, znalazłyby się w tem samem przymusowem położeniu, zawisłości od rynku handlowego, przez co przesilenie rolne nie zostałoby wcale zażegnanem.

Owszem, jeżeli jest jaki sztuczny środek po temu, to solidarna obrona własnych interesów rolnictwa, która będzie tem skuteczniejszą, im mniejszą liczebnie, a silniejszą ekonomicznie będzie ogólna reprezentacya tych interesów.

Wobec wyjątkowego dziś położenia rolnictwa należy tem ostrożniej przyjmować opowieści o rzekomym powszechnym wyzysku szlacheckim, a jeżeli nie brak utracyuszów pomiędzy szlachtą, to jest ich coraz mniej pośród młodszego pokolenia, dzięki pracy moralnej, potężniejącej przecie w łonie społeczeństwa, zwolna lecz stale i światła wiedzy rolniczej, spływającej obecnie na kraj od dwóch wyższych zakładów naukowych; a dzięki może także napaściom nieprzyjaznych żywiołów, co — jak z dumą ta szlachta rzec może — stanowi najsilniejszy dowód jej żywotności: rozumie się nie napaści, lecz stawienie im czoła. Jeżeli śledzimy rozwój naszych stosunków agrarnych, widzimy z jednej strony parcelacyę średniej własności, z drugiej koncentracyę większej. Z tego objawu wzięto gdzieindziej asumpt do hasła „uspołecznienia ziemi“ analogicznie do „uspołecznienia kapitałów“. Dr. Gumplowicz jednak poszedł przeciwną drogą, niż teorya socyalizmu, która wierzy w zagładę zarówno rzemieślnika, jak drobnej i średniej własności. Autor, wierząc w zwycięstwo produkcyi fabrycznej na polu przemysłu, przyszłość rolnictwa upatruje w gospodarstwie chłopskiem. Jego socyalizm, oparty na dobrej woli chłopów, przypomina mocno marzycielstwo przedmarxowskiego socyalizmu, tak francuskiego jak niemieckiego, jakoteż do dziś dnia rosyjskiego. Z drugiej strony naiwnie brutalny gwałt, jako środek rozcięcia gordyjskiego węzła, nosi na sobie ce-

chy tego samego podobieństwa i niejako barbarzyństwa nauki, od którego wolnym już jest socyalizm Marxa uczący, że wywłaszczenie ma być dziełem „koniecznej" ewolucyi historycznej.

Aby wykazać bezcelowość „obszaru dworskiego" pod względem techniczno-rolniczym, utrzymuje autor, że produkcya maszynowa w rolnictwie wobec pracy ręcznej ustępuje na drugi plan (na co, do pewnego stopnia, zgoda), a że zresztą rozdrobnienie własności nie stoi na przeszkodzie użyciu maszyn na wielką skalę: przez zaprowadzenie systemu kooperacyi.

Najpierw jest to nieprawdą już o tyle, o ile samo zaprowadzenie zależeć ma od dobrej woli stowarzyszonych, która, zwłaszcza przy niższym stopniu oświaty, może wznieść zaporę nie do usunięcia.

Ale nawet najlepsze chęci i „uświadomienie" nie usuną trudności natury technicznej, wynikającej z tego, że przeważna część maszyn rolniczych, zwłaszcza służących do uprawy roli, opłaca się dopiero przy użyciu na większej przestrzeni i to w prostym do tejże stosunku, z powodu mniejszej straty czasu przy robocie. Chcąc tedy uniknąć tej straty, musiałoby się chyba zaprowadzić starogermański *Flurzwang*, aby siewnik, żniwiarka, wiązałka, kartofiarka lub pług parowy mogły pracować bez przerwy na większej powierzchni. To jednak równałoby się zniesieniu prawa własności osobistej a zaprowadzeniu gminnej, o której smutnych następstwach uczy nas doświadczenie „miru" wielko-rosyjskiego.

Zaznaczyłem już, że uważam za utopię dobrowolną kooperacyę powszechną dra Gumplowicza, chyba że zastąpimy ją przymusem; lecz ten musiałby sięgać tak daleko, że skutki takiego dobrodziejstwa równałyby się temu, co istnieje dziś w Rosyi, zdaniem znawców, gdzie chłop, wyzwolony od pana, stał się niewolnikiem gminy, gorszej od tamtego, bo nieznającej nigdy ludzkich uczuć, — ale jedynie bezwzględny interes większości.

Maszyny, oszczędzając pracę ludzką, obniżają koszta produkcyi; jeżeli tedy użycie ich staje się utrudnionem lub droższem, to gospodarstwo społeczne na tem traci jako całość — i dlatego, wbrew twierdzeniu dra Gumplowicza, wielka produkcya rolna ma podobną wyższość nad drobną, jak fabryka nad warsztatem, choć ta przewaga jest mniej wybitną z powodu mniejszej doniosłości maszyny w rolnictwie. Doniosłość ta jednak nie maleje, lecz rośnie z dniem każdym; — ma ona przecie swoje granice i dlatego nie może z drugiej strony być uważaną za wyrok zagłady dla drobnej produkcyi.

Dr Gumplowicz spodziewa się widocznie, że większa wydatność pracy „wolnego" właściciela zastąpi najlepszą maszynę. Ten optymizm z dwóch względów jest chybionym: po pierwsze dlatego, że maszyna wielekroć razy z reguły oszczędza pracę rąk, a wydajność tej ostatniej w szczupłych stosunkowo granicach powiększać się może; powtóre, że nie należy motywowi bezwzględnego egoizmu ekonomicznego przypisywać skutków graniczących z cudownością.

Czeski najemnik pracuje lepiej niż ruski chłop na własnym zagonie, co dowodzi, że nie sam egoizm ekonomiczny jest dźwignią postępu ale także wyższy stopień oświecenia, który uczy sumienności zarówno robotnika, jak pracodawcę. Nie przeczę, że musi tu zachodzić wzajemność i że rolnicy nasi niedość dotąd mieli na względzie nawet własny interes w sposobie wynagradzania swych robotników.

Obecnie, zwłaszcza w ruchliwym kącie Przeworska i Jarosławia, zaczyna, acz nader opornie, zaszczepiać się robota wydziałowa, na wzór czeskiej, dzięki inicyatywie prywatnej, wyszłej z łona tamtejszego obywatelstwa, — o czem też wspomina p. Jerzy Turnau w swej „Uprawie buraków" — i miejmy nadzieję, że rozpowszechnienie tego systemu płac potężnie przyczyni się do wstrzymania emigracyi na zarobek do Niemiec. Nasz polski chłop nie lęka się pracy tylko mu ją dać trzeba, a wyższe koszta na pewno opłaci.

Nie jest to zatem, jak widzimy, broń przeciw większej własności, jako takiej, z chwilą, gdy sama przykłada rękę do reformy, skromnej wprawdzie, ale o skutkach namacalnych.

Przecież nie o piękny styl się rozchodzi, tylko o chleb powszedni biedaka, któremu szanowny wnioskodawca nie byłby w stanie wytknąć terminu urzeczywistnienia swojego prostodusznego, a tak po kozacku zamaszystego projektu?

Podobne bowiem lekceważenie praw nabytych jednostki spotykamy, choć w mniejszym nawet stopniu, chyba w ukazach Piotra Wielkiego, lub ministra doby mikołajewskiej, hr. Kisielewa, zaprowadzających przymusową wspólność gminy rosyjskiej na ruinie prywatnej własności. Dziś nawet rosyjski rząd nie śmie posunąć się do prostego „sprzątnięcia" niewygodnej dla jego polakożerczej polityki, własności ziemi szlachty polskiej.

Co się tyczy samej zasady kooperacyi dobrowolnej, to jest ona niewątpliwie godną zalecenia. Właśnie jednak dlatego, że jest dobrowolną, nigdzie nie stała się powszechnym szablonem, bo żaden z wielkich krajów rolniczych (z wyjątkiem może Chin) nie oparł swej produkcyi na samem gospodarstwie chłopskiem. Przykład kraików, jak Szwajcarya lub Dania, gdzie właściwa produkcya rolna z natury lub rozległości gruntu jest ograniczona, oraz innych tym podobnych okolic, nie jest miarodajnym dla organizacyi rolnej całego naszego kraju, nie mogącego oprzeć się na przeważnej produkcyi nabiału, jak to ma miejsce właśnie w owych stronach. Zresztą, o ile to być może, idea kooperacyi i u nas zaczyna się zaszczepiać, a dr Gumplowicz potrzebowałby wyjrzeć niedaleko poza Kraków, by zobaczyć, że np. w takiej Rybnej istnieje spółka mleczarska chłopska, posiadająca własną centryfugę.

Jeżeli to ma się nazywać socyalizmem, nie potrzeba nam zagranicznych wzorów, ani zmiany konstytucyi, która własność uznała za nietykalną, z wyjątkiem wypadków prawem publicznem przewidzianych, do których nie należą niczyje zachcianki uszczęśliwiania bliźnich z cudzej kieszeni.

Ja jednak obawiam się, że właśnie w tem, co chciałby dobrze, szanowny doktor rozminął się z socyalizmem, który zwykł ruszać ramionami nad chłopską niezaradnością, tłumacząc, że tylko w proletaryacie wydziedziczonym jest zbawienie, jako czynniku jedynie powołanym i zdolnym do socyalnego przewrotu. Cóż tedy pozostaje jako „habet" doktorskiego socyalizmu?...

„Owoc pracy należy się temu, kto pracę wykonał" — oto wielki tytuł własności rolnika, chociażby w wykonaniu tej pracy posługiwał się pomocą innych ludzi: jest ona bowiem głównie dziełem kierownika. A skoro nie można, lub nie należy rozrywać jedności dzieła, słusznem jest, by ono pozostało własnością głównego twórcy. Ale również słusznem jest, by współpracownicy otrzymali należną im zapłatę.

Czy dzisiejsza jej forma będzie także formą przyszłości? — na to pytanie odpowiem przecząco, jeżeli tę przyszłość zmierzymy na nieco dalszą metę: rodzaj udziałów kooperacyjnych zastąpić musi dzisiejszą „wolną" umowę. Kwestya ta nie jest w tej chwili dojrzałą do stawiania konkretnych wniosków, a niejednemu wyda się może bajką o żelaznym wilku... Jeżeli jednak rozwiązanie jej, jak niegdyś uwłaszczenie, nie ma pociągnąć za sobą ogona długich i ciężkich niedomagań społecznych: inicyatywę podjąć musi obywatelstwo samo, a w warunkach politycznych obecnych niema powodu do wypuszczenia jej z dłoni, kierowanej dziś, jak przed laty, kiedy składało u stóp tronu memoryał **za zniesieniem pańszczyzny, szlachetną myślą służenia ojczyznie.**

Przegląd społeczny.

W sprawie bezrobocia w przemyśle naftowym w Galicyi wniósł komitet ratunkowy w Schodnicy, zajmujący się niesieniem pomocy robotnikom pozbawionym pracy, następującą petycyę do sejmu, opatrzoną 54 podpisami:

„Wysoki sejmie! Nadmierne obniżenie się cen ropy spowodowało, że przed 2 miesiącami wiele firm i przedsiębiorstw naftowych w Schodnicy i Uryczu ograniczyło produkcyę i oddaliło znaczną część robotników. Odtąd bezrobocie przy nafcie trwa wciąż; znalezienie innego zarobku w zimowej porze niemożliwe; szczupłe zapasy wyczerpały się — i oto nędza i głód zazierają w oczy nam i rodzinom naszym. Już dobroczynność i ofiarność prywatna musiała przyjść z pomocą niektórym z pośród nas w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Przyszłość zapowiada się coraz groźniej, albowiem niedługo mają nastąpić nowe ograniczenia robót, nowe wydalania pracowników, nowe zwiększenie zastępu bezrobotnych.

Zagrożeni nędzą i głodem, zmuszeni rozpaczliwą ostatecznością wołamy o pomoc natychmiastową, prosimy o nią wysoki sejm, ufni, że kraj nie omieszka wesprzeć w ciężkiej potrzebie tych, którzy zarabiając na chleb powszedni, równocześnie i dla dobra kraju pracowali, a dziś, bez żadnej ze swojej strony winy, stanęli twarz w twarz z widmem śmierci głodowej.

Bóg i ludzie świadkami, że nie brak ochoty do pracy, nie pogoń za darowanym kawałkiem chleba, lecz mus nieubłagany każe nam podnosić wołanie o niezwłoczną zapomogę materyalną, w ciągu zimowych przynajmniej miesięcy".

Popierając powyższą petycyę, komitet ratunkowy, uzasadnia ją z swej strony w następujący sposób:

Wszyscy podpisani pod prośbą są zagrożeni głodem rzeczywiście wskutek bezrobocia, a nie z żadnych innych powodów, i nie mogą już w chwili obecnej ostać się o własnych siłach; w najbliższym zaś czasie liczba ich będzie wzrastała, już to z powodu dalszego wyczerpania zapasów, już to wskutek nowych zapowiedzianych wydalań. Ponieważ minimalne koszta utrzymania robotnika w Schodnicy i Uryczu wynoszą 1·60 Kor. dziennie, a przeciętny zarobek robotników dziś zagrożonych głodem, wynosił 2 Kor. 60 hal. dziennie, przeto robotnicy, a zwłaszcza posiadający rodziny, (których jest większość), nie mogli zrobić żadnych oszczędności. Rozpowszechnione zaś mniemanie o nadzwyczajnych zarobkach robotników przy nafcie jest w znacznej mierze bezpodstawnem, o ile nie odnosi się do kilkunastu najlepszych wiertaczy.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 30 grudnia. 1622. Papież Grzegorz XV. zabrania czytania biblii. — 1792. Skarga Polaków do Konwencyi. — 1859. Śmierć angielskiego historyka Macaulaya. — 1901. Strejk robotników stolarskich w Buczkowicach.

Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza w Krakowie. Dziś odbędzie się w sali Redutowej starego teatru (plac Szczepański, l. p.) od godziny $7^{1}/_{2}$ do $8^{1}/_{2}$ wieczorem wykład dra Ludwika Brunera: „O węglu" (zarys chemii ogólnej i organicznej).

Teatr miejski w Krakowie.

Wtorek 30 b. m.: Po raz czwarty „Mieszczanie", sztuka w 4 aktach Maks. Gorkiego (popnl. ceny zniżone do połowy).

Środa 31 b. m.: „Sen nocy letniej", komedya w 6 obrazach W. Szekspira z muzyką F. Mendelsohna-Bartholdy (po raz 14).

Czwartek 1 stycznia o godz. 3 po południu: Przedstawienie popularne. — O godz 7 wieczorem: „Wilhelm Tell", dramat w 5 aktach Fr Szyllera.

Sobota 3 stycznia: „Na strażnicy", sztuka w 4 aktach Jana Galasiewicza (nowość).

Rejterują! „Gazeta narodowa", organ namiestnika, donosi skromnie, że „ani namiestnik nie oświadczył się za dwurazową dzienną nauką, ani rada szkolna krajowa nad tą sprawą zasadniczo się nie zastanawiała. Jedynie na podstawie orzeczenia rady zdrowia, zalecającego dwurazową naukę, uważała krajowa rada szkolna za właściwe zbadać tę rzecz drogą zasięgnięcia opinij okręgowych rad szkolnych. O ile wiadomo, decydujące czynniki przechylają się raczej na korzyść jednorazowej nauki, która jest i dogodniejszą dla rodziców i ułatwi jednym studentom, którzy tego potrzebują, do utrzymania się, udzielania lekcyi, a innym do kształcenia się w nadobowiązkowych przedmiotach".

Przyjmujemy to oświadczenie do wiadomości i z obowiązku historycznego zaznaczamy, że przed paru miesiącami miał hr. Piniński inne poglądy na dwurazową naukę szkolną. Protesty całego społeczeństwa odniosły przecież skutek!

Minister austryacki o „Tkaczach" Hauptmanna. Wiedeński dziennik „Extrablatt" podaje ciekawą opinię ministra oświaty Hartla o „Tkaczach" Hauptmanna, wygłoszoną wobec jednego z dziennikarzy. Minister mówił:

„Gerhart Hauptmann, klasyczny ilustrator nędzy tkaczy, widział to, co i ja sam, gdym liczył ósmy rok życia. Każdy szczegół jego obrazu uprzytomniał mi żywo przeszłość. Być może, że współczucie, które się wówczas poraz pierwszy silnie obudziło na widok nędzy — sprawiło, iż żaden utwor nie wywołał we mnie silniejszego i wznioślejszego wrażenia, jak ta tragedya tkacka, która bez współdźwięku tych uczuć, może wydać się innym jako brutalna rewolucya".

Wiadomo, że ten wedle ministra „wzniosły utwór" jest zakazanym przez cenzury policyjne. Pan Hartel powinienby wyjaśnić koledze Körberowi, że zakaz grywania takich dzieł jest niewłaściwym.

Kupcy galicyjscy odbyli w ubiegłą niedzielę zjazd w Krakowie celem zajęcia stanowiska wobec nowego projektu rządowego przeciw pijaństwu. Przyjęto w tej sprawie rezolucyę tej treści:

„Zgromadzeni kupcy i przemysłowcy z inicyatywy krakowskiej kongregacyi kupieckiej polecają swemu komitetowi wykonawczemu wniesienie petycyi do Koła polskiego w Wiedniu względnie także i do rady państwa, by w razie uchwalenia ustawy przeciw opilstwu według projektu rządowego uzyskano postanowienie, iż ustawa ta nie będzie miała zastosowania w Galicyi przynajmniej aż do chwili zupełnego ustania propinacyjnego w jakiejbądź formie.

Równocześnie zgromadzenie wyraża przekonanie, że najprędzej zapobieże się opilstwu i zgubnym jego skutkom przez zakaz używania spirytusu nierafinowanego jako napoju".

Stanowiska kupców nie uważamy za słuszne. Powrócimy wkrótce do tej sprawy w obszerniejszym artykule.

Koncert Filharmonii lwowskiej zapowiedziany jest w teatrze miejskim na poniedziałek, d. 5 stycznia. W koncercie tym biorą udział: Amelia Heller, wiolinistka i Leopold Godowski, pianista. Amelia Heller, młoda artystka, uczennica Szewczyka (nauczyciela Kubelika), występowała z powodzeniem przed tygodniem w Filharmonii lwowskiej. Drugi koncertant, Leopold Godowski, to jeden ze znanych pianistów współczesnych, który techniką swoją pobił nawet Rosenthala. Wprost z Krakowa udaje się Godowski do Londynu, gdzie gra 10 stycznia w pałacu królewskim, zaś Amelia Heller do Wiednia, gdzie 17 stycznia wystąpi z koncertem w „wielkiej sali muzycznej".

Z teatru komunikują nam: Rozpoczęły się próby z 4 aktowej sztuki Jana Galasiewicza „Na strażnicy", która graną będzie dnia 3 stycznia roku przyszłego.

Ponieważ dyrekcya odbiera liczne zapytania, kiedy będzie graną „Nieboska komedya", objaśniamy, że utwór ten zeszedł z repertuaru, z powodu czasowej niedyspozycyi p. Tarasiewicza.

„Idea Sokoła" w praktyce. Z Tarnowa piszą nam: Bezpośrednio po odmówieniu robotnikom sali na zgromadzenie ludowe, udzielił tarnowski „Sokół" swej sali na przedstawienia „Colosseum" jakiegoś p. Franziaka. Tarnowski „Sokół" nie daje więc swej sali na polityczne zgromadzenia, daje ją natomiast na niepolityczne produkcye tingel-tanglu, w którym (jak zapowiada afisz, zredagowany w okropnej polszczyźnie) pokazywać będą swe trykotowe wdzięki nadobna Cleo-Otero (!!), oraz inne dzieci podkasanej i dekoltowanej muzy. Polityka, zdaniem panów z tarnowskiego „Sokoła", jest szkodliwa, natomiast widok łydek, ud, biustów i innych „plastycznych skulptur i relifów" (!) szansonistek działa umoralniająco i kulturalnie i wzmacnia uczucia narodowe, których hodowanie wypisane jest na sztandarze „Sokoła". Każdy służy idei narodowej, jak umie... „Sokół" tarnowski nie umie jej służyć inaczej jak tinglem...

Pożar kopalni węgla w Jaworznie. O katastrofie, spowodowanej pożarem kopalni węgla w Jaworznie, donoszą następujące dalsze szczegóły: Przyczyną pożaru było nadmierne rozpalenie się drutów przewodnich przy maszynie elektrycznej, skutkiem czego płonąć poczęły przesiąknięte olejem belkowania separacyi. Ogień ogarnął wkrótce cały szyb „Heleny", a spotęgowany wiatrem przerzucił się na sąsiedni szyb „Pauliny", separacyę do sortowania węgli i 2 wagony kolejowe, oraz okoliczne zabudowania. Gdy dach na szybach zapadł się w głąb, pożar ogarnął wnętrze szybów. Zniszczeniu uległy także maszyna wodna o sile 600 koni, kondensacya na szybie „Pauliny", oraz ocembrowanie drewniane do głębokości 100 m., a na szybie „Heleny" do głębokości 20 m. Uszkodzone również zostały podziemne rury, służące do przeprowadzania i odprowadzania pary do maszyn podziemnych o sile 700 i 500 koni.

W akcyi ratunkowej brali udział przeważnie robotnicy, ci sami, których „Czas" z zwykłą perfidyą podejrzywa o podpalenie kopalni, co wobec orzeczenia znawców okazało się kłamstwem. Tylko dzięki olbrzymim wysiłkom robotników zdołano uratować poważnie zagrożoną kotłownię, w której się mieszczą 23 kotły.

W piątek wczesnym rankiem począł grozić szybom zalew. Zmobilizowani robotnicy, mimo energicznej akcyi ratunkowej, już nie potrafili przeszkodzić katastrofie. O godz. 4 rano szyby zalała woda. Prace około odprowadzenia wody z szybu „Pauliny" potrwają półtora roku, szyb „Heleny" w najlepszym wypadku zostanie otwarty za rok. Skutki katastrofy są bardzo dotkliwe: około 2000 robotników zostało pozbawionych pracy i zarobku.

Powrót defraudanta. Józef Trzciński, były urzędnik kolejowy, który sprzeniewierzył znaczniejszą kwotę z kasy kolejowej na dworcu „Podzamcze" we Lwowie i zbiegł przed dwoma miesiącami w niewiadomym kierunku, zgłosił się sam do sądu krajowego karnego we Lwowie i od pięciu dni pozostaje w więzieniu śledczem.

Echa wielkiej defraudacyi klerykalnej w Pradze. Z Pragi donoszą: „Katolicke listy", organ czesko-klerykalnej partyi, przestanie po Nowym Roku wychodzić. W miejsce tego pisma wydawanem ma być nowe pismo „Czech", które ma służyć interesom niższego kleru i być przytem niezawisłem od kleru wyższego i szlachty.

Jak wiadomo „Katolicke listy", jeden z największych klerykalnych dzienników czeskich, były przybocznym organem kasy św. Wacława i złodziejów klerykalnych, w kasie tej rządzących, za co pobierały tłuste subwencye z pieniędzy kasy.

Po wykryciu defraudacyj „Katolicke listy" usiłowały bronić swych protektorów, aż wreszcie runęły, zgniecione ciężarem złodziejstw i brudów klerykalnych.

Kochanka ministrów. Akt oskarżenia przeciw głośnej szansonistce Irmie Tihany (Maryi Freyler), byłej właścicielce „Pension superbe" w Wiedniu, został już wypracowany. Kochanka ministrów pociągniętą zostanie przez sąd w Oedenburgu do odpowiedzialności karnej z powodu sfałszowania weksli w 17 wypadkach. Sfałszowane weksle opiewają na 24.000 K, 16.000 K, 14.000, 12.000 itd. Na wekslach tych figurują podpisy Chlumecky'ego, który obecnie kandyduje na fotel prezydenta ministrów po Körberze, byłego ministra Kazimierza Chłędowskiego, nadto hr. Władysława i Adama Zamoyskich i obszarnika Pawła Raby. Osoby te utrzymywały z szansonistką miłosne stosunki. Do rozprawy powołanych zostanie 43 świadków.

Dworskie afery. W liście prywatnym, wystosowanym z Genewy do jednej z swych przyjaciółek, uskarża się następczyni tronu saskiego na nieznośne udręczenia, jakie niemal na każdym kroku znosić musiała na dworze królewskim. Nie pozostawiano jej samodzielności pod żadnym względem, nawet co do lektury udzielano jej upokarzających wprost wskazówek. Dworowi nie była na rękę także i popularność, jaką cieszyła się księżna Ludwika. „Budapester Tagblatt" donosi, że na dworze saskim traktowano księżnę jak kapryśne dziecko. Nieraz całymi tygodniami zamykano ją w pokoju, odbierano suknie i nie pozwalano chodzić do teatru. Prawdziwą torturą była dla niej dworska etykieta, która ją zmuszała cztery, pięć, a nawet sześć razy dziennie zmieniać toaletę.

Uciekając z Salcburga, księżna Ludwika zabrała z sobą tylko klejnoty, których wartość przenosi 200.000 K. Zarówno następca tronu saskiego, jak i wielki książę Toskany oświadczyli, że zbiegłej nie będą udzielali żadnej pomocy materyalnej. Księżna Ludwika zamierza, podobnie jak i jej brat, arcyksiążę Leopold Ferdynand, starać się o obywatelstwo szwajcarskie. Narzeczony jej, Giron, oświadczył jednemu z zagranicznych korespondentów, że posiada własny

majątek, wynoszący 100.000 franków; zaprzeczył również pogłoskom, jakoby miał się znajdować pod kuratelą. Wobec wielkich trudności, stawianych przez Watykan z udzieleniem rozwodu, dwór saski pozostawił na razie tę sprawę w zawieszeniu.

Po kilkunastu dniach pobytu w Genewie, arcyksiążę Leopold wyjechał wraz z Wilhelminą Adamowicz do Montreux. Księżna Ludwika pozostała z Gironem w Genewie. W Salcburgu rozeszła się onegdaj pogłoska, że arcyksiążę wziął już ślub z panną Adamowicz.

Z czasów pobytu arcyksięcia Leopolda w Igławie opowiadają, że arcyksiążę niechętnie przebywał w towarzystwie oficerów, a szczególnie nie znosił pułkownika. Wogóle arcyksiążę nie poddawał się pod rygor dyscypliny wojskowej. Pewnego razu podczas ćwiczeń, gdy pułkownik zamierzał znużonych żołnierzy dalej musztrować, arcyksiążę demonstracyjnie odkomenderował swój oddział do koszar. Gdy w parę dni później spotkał się z pułkownikiem w pewnej kawiarni, arcyksiążę lekceważąco odpowiedział na pozdrowienie pułkownika i natychmiast wyszedł z kawiarni. Niedługo po tem zajściu arcyksiążę zmuszony był upuścić Igławę.

Rok więzienia za obrazę czci. Sąd w Halle skazał redaktora tamtejszego pisma socyalno-demokratycznego „Volksblatt“, na rok ciężkiego więzienia, za obrazę czci prywatnej osoby popełnioną w pewnej notatce kronikarskiej.

Sprawa miała się następująco: Robotnicy w jednej z tamtejszych fabryk zebrali 80 marek na uczczenie jubileuszu swego werkmistrza i wręczyli kwotę tę niejakiemu Pilzingowi. Na jakiś czas przed jubileuszem Pilzing zachorował, wobec czego powstała pogłoska, iż sumę tę zdefraudował i uciekł. Na podstawie doniesienia samych robotników ze wspomnianej fabryki „Volksblatt“ zamieścił tę pogłoskę. Przekonawszy się jednak, iż pogłoska ta była nieprawdziwą, redakcya zamieściła obszerne sprostowanie, w którem poprzednią notatkę odwołała; wobec tego Pilzing zupełnie był zrehabilitowany. Mimo to jednak zaskarżył on redaktora wspomnianego pisma o obrazę czci, a sąd w Halle skazał go na rok więzienia.

Sprawiedliwość pruska święci coraz to większe tryumfy.

Wyniki leczenia surowicą dyfteryi w Austryi były w roku 1901 następujące: Statystyka obejmuje ogółem 28.373 przypadków dyfteryi; z tego leczono surowicą 17.413, zmarło 2417, czyli 13·9%; z 10.960 nie leczonych surowicą przypadków zmarło 4111, czyli 37·5%. Nadmienić należy, że tak znaczny stosunkowo procent śmiertelności przy leczeniu surowicą przypisać należy spóźnionemu stosowaniu tego zbawczego środka leczniczego. Smutnym jest jednak niesłychanie faktem, że przeszło 10.000 chorych nie leczono surowicą — cóż będzie dopiero teraz, gdy rząd w swej nieograniczonej mądrości podniósł cenę surowicy prawie trzykrotnie!

Samobójstwo w zakładzie dla obłąkanych. W zakładzie dla obłąkanych w Zagrzebiu odebrał sobie życie przez powieszenie porucznik Jerzy Festetics, pochodzący z arystokratycznej rodziny. Samobójstwo to budzi w Zagrzebiu wielką sensacyę.

Uwięzienie defraudanta. W Orsowie na Węgrzech aresztowano w sobotę 27 bm. Leona Moschutza, który zbiegł z Belgradu, zdefraudowawszy tam 7.000 K w pewnym banku.

Polityczne morderstwo. W miejscowości włoskiej Imola został onegdaj na ulicy zamordowany sztyletem przywódca socyalistyczny tow. dr. Onni przez anarchistę Mancini'ego. Przyczyną mordu miała być namiętna polemika dziennikarska.

Wspaniałomyślność króla Leopolda. W brukselskich organach rządowych ogłasza król Leopold, że córce swej Ludwice Koburg wcale nie cofnął rocznej pensyi w kwocie 50.000 franków i że zapłacił za nią wszystkie długi. Zapewnienie to oczywiście mija się z prawdą. Bratni nasz organ brukselski „Le Peuple“ robi z tego powodu następującą uwagę: Jeżeli król tak się ujmuje za swą córką, to dlaczego nie postarał się, aby ją wypuszczono z zakładu dla obłąkanych, gdzie przebywa dotąd ta nieszczęśliwa kobieta, chociaż wcale nie jest obłąkaną?!

Wybuch wulkanu. Z St. Thomas donoszą: Przybyły onegdaj z Santa Lucia parowiec doniósł, że tego dnia o godz. ½11 przed południem widział nad Mont Pellée chmury dymu. Z innych źródeł donoszą, że w nocy widziano nad wulkanem ogromne słupy ognia.

Pogrzeb tow. Bieńkowskiego odbył się w sobotę po południu z kostnicy Collegium medicum. Liczne grono przyjaciół odprowadziło do grobu nieodżałowanego druha. Na trumnie złożono wieniec z czerwoną szarfą opatrzoną napisem: „dzielnemu towarzyszowi — robotnicy krakowscy“. U grobu odśpiewał chór robotniczy pieśń żałobną.

Wielka zabawa sylwestrowa z kotylionem i z różnemi niespodziankami odbędzie się w lokalu Związku stow. robotn. (Mały Rynek 6) dnia 31 grudnia b. r. Początek o godzinie 8 wieczór.

Marya Zakrzewska, skazana na śmierć w procesie o skrytobójcze morderstwo, popełnione na Doktorowej, usiłowała onegdaj w celi odebrać sobie życie przez powieszenie. Udało się na czas przeszkodzić wykonaniu zamiaru.

Herbaciarnia przy ul. św. Marka 28 już od tygodnia regularnie funkcyonuje i codziennie zwiedzaną jest przez około 200—250 osób różnego stanu: robotników, studentów, inteligencyę itd. W niektórych godzinach dnia publiczność herbaciarni składa się przeważnie z nieletnich chłopców, dla których ten schludny i przyzwoity przytułek, połączony z dostarczaniem taniego i zdrowego posiłku, okazuje się bardzo pożytecznym. Wszelako urządzenie herbaciarni jest tymczasem dość ubogiem i uzupełnienie go byłoby bardzo pożądanem. Przedewszystkiem należałoby pomnożyć liczbę krzeseł; dalej potrzebne są szafki na naczynia, oraz garnki, filiżanki itd. Towarzystwo „Trzeźwość“ zwraca się do publiczności z prośbą o dostarczanie takich przedmiotów. Wszelkie dary tego rodzaju, a także gotówkę przeznaczoną na wsparcie herbaciarni przy ul. św. Marka, oraz przyszłej herbaciarni na Kazimierzu przyjmuje administracya „Naprzodu“.

Samobójstwo żołnierza. W Kobierzynie, obok Skawiny, zastrzelił się onegdaj wachmistrz, nazwiskiem Anderle, od 12 pułku dragonów. Powody nieznane.

W procesie o rozruchy antyżydowskie w Częstochowie zapadł w środę wieczór wyrok następujący: Sześciu oskarżonych skazano na rok do rot aresztanckich, 23 na 8 miesięcy więzienia, 1 na 4 miesiące, wszystkich z pozbawieniem praw. Oprócz tego skazano: 1 na rok więzienia; 12 na 4 miesiące, 6 na 2 miesiące, 2 na miesiąc, 3 na 3 tygodnie, 2 na 7 dni.

17 obwinionych uwolniono. Z wyjątkiem siedmiu pozostawiono wszystkich na wolnej stopie.

Z londyńskiej drukarni P. P. S. wyszedł nr. 11—12 „Przedświtu“, zawierający następujące artykuły: „Dwie mowy“ (dyskusya o strejkach rolnych w austryackiej radzie państwa) St. Os...arza; „Konsekwencye“ (o socyalistycznym charakterze przyszłej Polski) Stefana Karskiego; „Rzecz o t. zw. narodowej demokracyi“ (zakończenie), napisał były członek ligi narodowej; „Kryzys trade-unionizmu“ Michała Luśni; „Wspomnienia“ (wyjątek z pamiętników Ludwika Janowicza; dalej obszerną korespondencyę z zagłębia donieckiego, bibliografię i luźne notatki.

Również z londyńskiej drukarni P. P. S. wyszedł nr. 2 „Gazety ludowej“, przeznaczonej dla ludu wiejskiego w zaborze rosyjskim. Numer ten zawiera następujące artykuły: „Skąd wyglądać ratunku?“, „Czy socyaliści zwalczają religię?“, „Ksiądz Piotr Ściegienny“, dalej sprawozdania „Z całej Polski“ oraz „Z obcego świata“, dalej przedruk trzech poezyj Konopnickiej, wreszcie notatki „z naszej partyi“.

Roczna prenumerata „Przedświtu“ wynosi dla Austryi 4 K 80 h (w kopercie 8 K). Roczna prenumerata „Gazety ludowej“ wynosi 1 K 20 h. Adres: Józef Kaniowski, 67 Colworth Road, Leytonstone, London NE.

Korespondent „Iskry“ opowiada o ciekawym sposobie ograbiania przemysłowców zagranicznych, praktykowanym przez rząd rosyjski. Rząd, chcąc przyciągnąć do Rosyi kapitały zagraniczne, obiecuje fabrykantom, zakładającym w Rosyi fabryki, określone obstalunki. Tak np. Nikopol-Maryupolskiej fabryce (na Ukrainie) był gwarantowany obstalunek w wysokości 2 mil. rs. Założenie fabryki kosztowało 15 milionów, założenie innej fabryki — Providence — 20 milionów. Rozpoczyna się przyjmowanie wykonanych obstalunków, ale brakowanie odbywa się z taką surowością, że cały obstalunek nie przynosi żadnego dochodu. Drugiego obstalunku rząd już nie daje, powołując się na złe wykonanie pierwszego — i oto fabryka chyli się ku upadkowi. Następuje likwidacya, czego tylko rząd właśnie oczekuje. Bierze on za bezcen wszystkie urządzenie fabryczne sam albo ustępuje wogóle jakiemuś rosyjskiemu kapitaliście. Taka taktyka jest powszechnie stosowana na południu Rosyi na nieszczęście cudzoziemców, uważających Rosyę w swej naiwności za cywilizowane państwo europejskie.

Zarząd Związku stow. robotniczych w Krakowie uprasza towarzyszów i towarzyszki, którzy zwlekają z oddaniem książek do biblioteki, by je zwrócili najdalej do końca b. r. na ręce bibliotekarza Związku, Mały Rynek 6. W przeciwnym razie będzie zarząd zmuszonym ogłosić ich nazwiska.

Sejm galicyjski.

(Telefonem).

Lwów, 29 grudnia. Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki otworzył posiedzenie o godzinie 10·45 przed południem. Na ławie rządowej zajął miejsce hr. Piniński, wiceprezydent rady szkolnej Płażek i komisarz rządowy hr. Łoś.

Po odesłaniu pism sądowych o wydanie posłów Władysława Płockiego i Wiktora Skołyszewskiego do komisyi prawniczej, odczytał sekretarz Urbański szereg petycyj.

Z porządku dziennego odesłał sejm w pierwszem czytaniu do komisyi budżetowej sprawozdanie wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1902, o preliminarzu budżetu funduszów krajowych na rok 1903, o prowizoryum budżetowem na pierwsze trzy miesiące roku 1903, i w przedmiocie poboru krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa.

Sejm uchwalił dalej kilku gminom zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i opłat mytniczych.

Z kolei członek wydziału krajowego hr. **Wereszczyński** odpowiedział na wniesione swego czasu interpelacye posła Krempy i tow. w sprawie rewindykacyi kapitałów od rządu rosyjskiego, należących się funduszowi krajowemu szkolnemu z tytułu dawnych długów katralnych krakowskich.

Wnioski i interpelacye.

Następnie odczytali sekretarze wniesione petycye i wnioski, a mianowicie:

Posła Stapińskiego i tow. w sprawie darowania kar zbiegom wojskowym.

Posła Żardeckiego i tow. w sprawie pomnożenia szkół średnich w Galicyi a w szczególności o założenie takiej szkoły w Łańcucie.

Interpelacye: Posła Stapińskiego i tow. w sprawie nakładania kar stemplowych od petycyi nauczycieli szkół ludowych.

Na tem o godz. 11·30 przed południem zamknął marszałek posiedzenie, oznaczając następne na dzisiaj godzina 7 wieczorem.

Posiedzenie wieczorne.

Na porządku dziennym posiedzenia wieczornego znajdują się:

1. Przedłożenie rządowe z projektem ustawy krajowej o zwolnieniu budynków ze zdrowemi i taniemi mieszkaniami dla robotników od dodatków do podatków domowo-klasowego, domowo-czynszowego tudzież od 5% podatku od dochodów z domów czasowo uwolnionych od podatków.
2. Sprawozdanie komisyi budżetowej o prowizoryum budżetowem na pierwsze 3 miesięce roku 1903.

„NAPRZÓD“

wychodzić będzie z początkiem stycznia b. r.

o godzinie 5 rano.

W poniedziałki i dni poświąteczne zaś wychodzić będzie jak dotychczas o godz. 10 rano.

W Krakowie będzie więc „Naprzód“ jedynem prawdziwie porannem pismem.

Na prowincyę będzie „Naprzód“ wysyłany porannymi pociągami i będzie zawierał najświeższe **telegramy nocne z ostatniej chwili.**

Od Nowego Roku będzie „Naprzód“ drukować w feljetonie powieść słynnego poety holenderskiego Hermana Heijermansa, autora „Nadziei“.

Pomimo zwiększonych kosztów wydawnictwa, **prenumerata „Naprzodu“ nie zostanie podwyższoną.**

„Naprzód“ kosztuje:

Z odnoszeniem do domu w Krakowie i na prowincyi:

miesięcznie	K 2·—
kwartalnie	K 6.—
Bez odnoszenia miesięcznie .	K 1·60

Numer pojedynczy **8 h** (4 centy).

Numer poniedziałkowy lub poświąteczny **4 h** (2 centy).

Telegraf i telefon.

Ugoda czesko-niemiecka.

Wiedeń, 29 grudnia. Komitet wykonawczy czeskich posłów do rady państwa i do sejmu uchwalił wysłanie 6 członków na konferencyę ugodową z Niemcami. Przewodniczący dr. Pacak zawiadomił o tem w drodze pisemnej prezydenta ministrów.

Praga, 29 grudnia. Klub niemieckich posłów postępowych do sejmu odbył wczoraj wieczorem naradę nad wnioskiem prezydyum w sprawie prowizoryum budżetowego i krajowego podatku od piwa, jakoteż w sprawie podwyższenia płac nauczycielskich.

Następnie obradowano nad wnioskiem posła Malika w sprawie zmiany 76 paragrafu ustawy krajowej o reprezentacyach powiatowych.

Znowu defraudacya w Banku.

Berlin, 29 grudnia. Poranne dzienniki donoszą: Drugi naczelnik filii Banku narodowego niemieckiego Albert Heide nie powrócił z urlopu w sobotę, w którym to dniu spodziewano się jego powrotu. Skutkiem tego zarządzono śledztwo, które wykazało, że w filii banku brakuje papierów wartościowych na 95.000 marek.

Agraryusze między sobą.

Berlin, 28 grudnia. Poseł Kardorff wystąpił ze związku rolników.

Odroczenie międzynarodowego kongresu socyalistycznego.

Bruksela, 29 grudnia. (Tel. „Naprzodu“). Konferencya przygotowawcza, która obradowała tu dzisiaj, uchwaliła odroczyć międzynarodowy kongres socyalistyczny do r. 1904. (Jak wiadomo, uchwalił międzynarodowy kongres w Paryżu w r. 1900 odbycie następnego kongresu w Amsterdamie w roku 1903. *Red.*).

Podróż hr. Lambsdorffa.

Petersburg, 28 grudnia. „Nowoje Wremia“ donosi, że podróż hr. Lambsdorffa ma na celu ostrzeżenie tamtejszych kół miarodajnych przed popieraniem ruchu macedońskiego.

Aresztowanie Humbertów.

Paryż, 29 grudnia. Aresztowaną rodzinę Humbertów przywieziono w nocy do Paryża. Na dworcu kolejowym zebrało się wiele ciekawych. Publiczność przyjęła Humbertów gwizdaniem.

Trzęsienie ziemi.

Syrakuzy, 29 grudnia. Dzisiaj w nocy dało się tu uczuć trzęsienie ziemi.

Niepokoje w Marokko.

Madryt, 29 grudnia. Najnowsze depesze z Marokko brzmią niepokojąco. Według depeszy z Tangeru powstańcy odnieśli nad wojskami sułtańskiemi zwycięstwo. Wojska sułtańskie miały 2.000 zabitych i rannych.

Czasopismo chłopskie i robotnicze

„PRAWO LUDU“

Organ partyi socyalno-demokratycznej

wychodzi w pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca i kosztuje rocznie **2 K**, półrocznie **1 K**, numer pojedynczy **10 h**.

Redakcya „Prawa Ludu“: Kraków, Bracka 15

Wyszedł z druku Nr. 15

i zawiera: Pokój ludziom dobrej woli! — Organizujmy się! — Rada państwa. — Nowiny polityczne. — Nowa taryfa cłowa w Niemczech. — Proces o strejki rolne. — Ruch ludowy. — Z kraju i ze świata. — Odpowiedzi redakcyi.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. Zabawa sylwestrowa odbędzie się w środę dnia 31 b. m. w lokalu stowarzyszenia krawców, pl Szczepański 8. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Lwów. Stowarzyszenie zawodowe robotników i robotnic krawieckich, kuśnierskich itp. przeniesione zostało z dniem 13 b. m. do lokalu, przy ul. Krakowskiej 6, I. p.

Lwów. Urządzany staraniem organizacyj robotniczych wieczór sylwestrowy odbędzie się w sali stowarzyszenia rzemieślników, przy ul. Bernsteina 11, a nie w sali Bellevue.

Stanisławów. Od dnia 18 grudnia b. r. odbywają się wykłady regularnie w każdy czwartek od godz. 6 wieczór w lokalu grupy miejscowej kolejarzy.

Porady prawnej udzielać będzie w każdy czwartek, począwszy od 18 grudnia b. r, dr Józef Mosler.

Oświęcim. Grupa metalowców urządza 31 b. m. w lokalu własnym wieczorek sylwestrowy z tańcami. Wstęp dla mężczyzn 1 K, dla kobiet 60 h.

Wiedeń. Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ w Wiedniu, V. Margarethenplatz 7, urządza dnia 31 grudnia b. r. zabawę sylwestrową. W program wchodzą: Przedmowa. Chór stowarzyszenia. Monologi itd. Przez Koło amatorskie odegranem zostanie „Nowy Rok“, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami. Po północy tańce. Wstęp od osoby 20 ct.

Aby przyjść z pomocą zakładającym się wciąż w naszym kraju bibliotekom w stowarzyszeniach robotniczych, upraszamy towarzyszów, posiadających książki, by, o ile ich nie potrzebują, zechcieli je przysyłać na ręce administracyi „Naprzodu“.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód“ tygodniowo w Administracyi (Bracka 15) po cenie 40 hal.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Adwokat Witz
w Samborze, poszukuje
koncypienta
uprawnionego do substytucyi trybunalskiej.



Najtańsze źródło dobrych zegarków
z 3-letnią pisemną gwarancyą
HANS KONRAD
Dom exportowy zegarów i złotych przedmiotów w Brux Nr. 272 (Czechy).



własne zegarmistrzowskie i mechaniczne pracownie. — Dobry niklowy zegarek rem. zł. 3·75 Prawdziwy srebrny zegarek rem. złr. 5·25. Prawdziwy srebrny łańcuszek zł. 1·20. Budzik niklowy złr. 1·75.
Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne.
Ilustrowany katalog gratis opłatnie.

Pies duży
z rasy psów Bernardyńskich 5 miesięcy mający jest do sprzedania.
Adres poda dział inseratowy „Naprzodu“ Kraków, Poselska 15.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego
Banku hipotecznego
w KRAKOWIE,
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami
wszelkie papiery wartościowe,
wydaje $3^1/_2$%, i 4% asygnaty kasowe
przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież. oprocentowując takowe po 4%
Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.
14 —100

KOSZTUJCIE
sławną w świecie
Alpejską mleczną czekoladę
firmy pierwszego czeskiego Akcyjnego Towarzystwa Oryentalnego
cukrowni i fabryk czekolady
przedtem
A. MARSNERA
w kgl. Weinbergen,
której dostać można w pakietach po 10 halerzy
W HANDLU
Antoniego Hawełki
Kraków, Rynek gł.

NA GWIAZDKĘ
poleca o 20% taniej:



Z powodu wielkiego zapasu pierwszorzędny i najtańszy, W doborowy wybór zaopatrzony skład zegarków genewskich, Wyrobów złotych i srebrnych:
6 łyżeczek srebrnych do kawy w eleganckiem etui tylko 10 złr.
Pierścionki w 6-cio i 14 karatowem złocie odznaczające się gustownem i eleganckiem wykonaniem od 2 złr.
Broszki, agrafki, kólczyki, bransoletki,
Łancuszki długie i dewizki, kolie na szyje,
Spinki do gorsu i mankietów, papierośnice tulskie srebrne,
Wyroby srebrne, patryotyczne z Kościuszką, orzełk. i pogonia,
„Omega“ Roskopf Patent, znakomite zegarki ankrowe, precezyjnie regulowane,
Wspaniałe budziki w szafkach z drzewa i niklu,
Słynnej fabryki „Junghans“ wszystko po bajecznie nisk. cenach,
Wszystkie wyroby ze złota i srebra są przez c. k. urząd probierczy cechowane.

IGNACY JUER, Kraków, Floryańska 41.
wejście tylko od frontu,
(dom ś. p. Mistrza Matejki.)
580 2 6 Zamówienia zamiejscowe natychmiast załatwia.

W przemyśle, prowadzonym umiejętnie i ze światłem, spotykamy wynalazki.

SALVESOL
pochłania **nikotynę**, czyniąc ją **zupełnie nieszkodliwą** dla palącego papierosy, czego **zwykła wata dokonać nigdy nie może.**

To najnowszy wyrób i wynalazek

Fabryki Tutek cygaretowych
„NORIS“
W. BEŁDOWSKIEGO
Magistra farmac. w Krakowie.
Nadto polecam:
wszelkie inne gatunki tutek cygaretowych „białych i żółtych“ **„MAIS“.**
Na żądanie wysyłam okazy darmo i opłatnie.
Do nabycia w trafikach i handlach.
223 42 ? **W. Bełdowski.**

Cudowny instrument!



Nowość! TROMBINO Nowość!
bez znajomości trąbienia i nut **natychmiast** pod **gwarancyą** wygrywać można najpiękniejsze pieśni, tańce, marsze jak: „Trompeter z Säkkingu“, Nie bądź złą („Sei nicht bös“), Opuszczony („Verlassen, Verlassen“), Przy wieczerzy („Beim Souper“), Poczta w lesie („Die Post im Walde“), Donauwellen walc“, „Radecki marsz“, „Du mein Girl“, Włóczęga („Landstreicher“) i jeszcze przeszło 200 innych wyborowych kawałków na naszej nowo- wynalezionej znakomitej i elegancko wykonanej niklowej trąbce
„**TROMBINO**“ jest senzacyjnym wynalazkiem teraźniejszości i wzbudza wszędzie wielkie wrażenie, szczególnie wtenczas, jeżeli ktoś w towarzystwie pierwszy raz jako wirtuoz występuje, podczas gdy przedtem nikt o tem wyobrażenia nie miał. **Każdą melodyę** można natychmiast grać **bez nauki bez trudu i bez natężenia,** przez zwykłe założenie do tegoż należących nut. **Wspaniała silna muzyka.** Najpiękniejsza zabawa domu, towarzystwa i podczas uroczystości. Przy wycieczkach pieszych wozowych, na kole i wodnych **najweselszy towarzysz.** Gra do tańca i towarzyszy przy śpiewie. „Trombino“ kosztuje wraz z bogatym spisem pieśni i z łatwą do nauki szkołą: I. gat. elegancko niklowana z 9 tonami złr. 3·50, II. gat. elegancko niklowana z 18 tonami złr. 6·—
Nuty dla I-go gat. 30 kr., dla II-go gat. 50 kr. — Wysyła jedynie za zaliczką
Heinrich Kertész, Wien, I. Fleischmarkt 9—922.

Znana już i rozchodząca się w tysiącach kilogramów
„Kawa Zdrowia“
nie jest żadną domieszką do kawy zwykłej ziarnistej i nietylko dorównywa jej w smaku, ale o wiele ją przewyższa
Koffeiny nie zawiera, a natomiast posiada 56, 61% części pożywnych.
Cena tylko 70 ct. za 1 klgr.
Jedna, jedyna próba dostateczna dla przekonania się!!
Do nabycia we wszystkich handlach w paczkach po 35, 18 i 5 ct.
Waśniewski i Grabowski w Podgórzu, Mały Rynek I 8.
5—? P. T. Odsprzedającym wysoki rabat.

W Krakowie ustnie
na prowincyi listownie.
Wykłady z pojed. podwój. Buchalteryi rachunkowości państwowej ogólnej tudzież korespondencyi handlowej, w **języku polskim i niemieckim,** kaligrafii, stenografii, za cenę przystępną **udziela w najkrótszym czasie**
Henryk Gottlieb
egzaminowany rutynowany rachmistrz
w KRAKOWIE,
przy ul. Dietlowskiej l. 68, II. piętro.

Do nabycia przez każdą księgarnię **DZIEŁO radcy med. Dra Müllera** — wyszło w nowym i rozszerzonym 37. nakładzie—
O ROZSTROJU SYSTEMU NERWOWEGO i SEXUALNEGO
jakoteż o leczeniu tychże.
Zamówienia uskutecznia za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. w markach
27 **Curt Röber Brunszwik.**

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

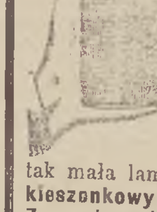
Woda Bilińska
wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
141 Do nabycia w aptekach i drogueryach.
Skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego.
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE,
właściciel fabryki wód mineralnych.

Nowość!
Kieszonkowa lampka acetylowa.



Wygodna do noszenia w kieszeni, z wielkiem wspaniałem światłem do oświetlania ciemnych miejsc, schodów, piwnic itd. praktyczna trwała i tania.
Cena za sztukę przy poprzednim przesłaniu pieniędzy 1 kor. 20 h. franco. Za pobraniem o 50 hal. więcej
3 sztuki kosztują 3 kor., 6 szt. kosztuje 5 kor. bez porta, wysyła
Ignaz Kann, Wien, II. Lilienbrunngasse 17.

Tylko 5 marek



Podziwienia godną jest moja elektryczna lampka kieszonkowa
„Meteor“
Najlepsze elektryczne światło, które tak mała lampka wydaje. **Niezbędny kieszonkowy przyrząd dla każdego. Zepsucie wykluczone! Podczas burzy i wiatru zawsze spokojne, wspaniałe światło.** 400 13 30
Wspaniały podarunek. Waży tylko 100 gramów. Cena 5 marek.
Przy zakupnie 3-ech sztuk 1 rezerwowa bateria darmo.
Światło wystarczające na 2 miesiące.
Wysyłka za pobraniem pieniędzy lub za zaliczką.
S. Günsberger
Bielefeld Heeperstrasse 14.
Gener. Agenc. pat. elektrycz. artykułów.
Prospekta darmo.

Firma
L. Qweller
w Krakowie, Rynek kleparski l. 19
poszukuje
Agentów
do sprzedaży maszyn rolniczych,
zarazem
praktykanta do biura.
Zgłoszenia przyjmuje od 9—12 przedpołudn.

EPILEPSYA,
kto na wielką chorobę, kurcze i inne nerwowe przypadłości cierpi niech zażąda broszurki a otrzyma ją darmo i opłatnie
przez Aptekę pod Łabędziem w Frankfurcie a. M.



Jest dumą każdej gospodyni
swojej bieliźnie piękny połysk nadać. — Tenże najłatwiej osiągnąć można jedynie użyciem
„Hoffmanna krochmalu z srebrzystym połyskiem“
z marką „kot liżący łapkę“, który to krochmal dla swej wydatności, pozyskał ogólną wziętość u P. T. konsumentów.— **Wszędzie do nabycia.**

WSZELKICH ODPOWIEDZI
lub informacyi
W SPRAWACH PRYWATNYCH
dotyczących działu inseratowego
udziela
Dział inseratowy dziennika **„NAPRZÓD“**
Kraków, Poselska l. 15.
Za nadesłaniem marki na 20 halerzy.
43

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).